Nr. 243 Kraków, niedziela 21 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne o[d] opłaty pocztowej. — Redakcy[a] rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Mowa posła dra Diamanda w parlamencie.

Kraków bez chleba. — Akcya drożyźniana kolejarzy.

Przed głosowaniem za budżetem.

Koło polskie, wysłuchawszy sprawozdania swego prezydyum, uchwaliło dnia 12 października 29 głosami przeciw 7 wniosek **Daszyńskiego: Poleca się członkom Koła w Komisyi budżetowej głosować za prowizoryum budżetowem w oczekiwaniu, że rząd spełni swoje przyrzeczenia.**

Członkowie Koła głosowali w Komisyi za prowizoryum budżetowem. — Kwestyą sporną został **termin.** Koło zobowiązało się głosować z referentem dr. Steinwenderem, który oświadczał się za **cztero**miesięcznem prowizoryum. Tymczasem dr Steinwender nagle postawił wniosek **za sześcio**miesięcznem prowizoryum. Czterech członków głosowało za nim, czterech za wnioskiem dra Diamanda, aby dać prowizoryum tylko na 4 miesiące.

Kiedy pewna część posłów wróciła z domu do parlamentu, wszczęto na nowo debaty. — Wśród nich odrzucono wniosek **Witosa,** aby głosować przeciw prowizoryum. We wtorek zaś poweźmie Koło uchwałę, za ilomiesięcznem prowizoryum się oświadczyć. Tymczasem odbyła się konferencya Koła z rządem co do **siana i słomy, ziemniaków, mąki i drzewa na opał,** a na drugi tydzień ma być dalsza konferencya co do **przemysłu, uwolnień z wojska i odbudowy kraju.**

W czwartek zaś odbyła deputacya Koła konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. **Czerninem** w sprawie **Legionów** w myśl znanych uchwał Koła z dnia 26 września.

Wszystkie te konferencye wywołały wrażenie w Kole, że **rząd gotów jest urzeczywistnić żądania kraju.** Żądania te obracają się w dwu kierunkach: **restytucyi,** czyli powrotu do normalnych stosunków, do uznania praw polskich w Galicyi, a następnie **obrony ludności** przed strasznymi skutkami wojny w kraju toczonej.

Różnica między Kołem a rządem co do c z a s u prowizoryum budżetowego, jest czysto akademicką. Izba posłów naznaczyła bowiem swojej Komisyi budżetowej termin do początku grudnia, aby przedłożyła sprawozdanie o budżecie. W grudniu zatem może już parlament obradować nad budżetem na rok 1917-18. Obrady te mogą trwać choćby cały miesiąc, albo i dwa, to jeszcze czteromiesięczne prowizoryum będzie obowiązywało do 1 marca! **Czasu ma dość i rząd i parlament.**

Szerokiej sprawy polskiej, jako rezultatu wojny światowej, sprawy postawionej w uchwale z 28 maja w Krakowie, nie czyni nikt przedmiotem pertraktacyi z apolitycznym rządem dra Seidlera.

Kołu chodzi o załatwienie ze strony rządu tych spraw, które rząd **może** załatwić.

Wszelkie papierowe spory, czy lepiej było hr. Clam-Martinicowi dać prowizoryum budżetowe, czy też nie, uważamy za zupełnie niewczesne raz dlatego, że Koło nie mogło traktować tak samo **politycznego** gabinetu hr. Clama (w którym to gabinecie siedział minister kolei Forster!...) jest apolityczny gabinet dra Seidlera, a powtóre dlatego, że gabinet obecny godzi się na te żądania kraju, na które wcale nie godził się hr. Clam. Jest to kwestya tylko dla p. dra Bobrzyńskiego, ministra hr. Clama ważna. Dla nikogo więcej.

Odezwali się...

Dotąd p. Jaworski wypierał się, jakoby on pod firmą N. K. N. usiłował nastrajać władze w kierunku represyjnym wobec Legionistów.

W pisemku ulotnem — enkaenowego autoramentu — z oburzeniem reagowano na warszawski „Komunikat Informacyjny“, który podawał był treść listu hr. Czernina, powołującą się na wskazówki N. K. N., względnie prof. Jaworskiego.

Dowodzono, że prof. Jaworski zaprzątnięty był wówczas — kuracyą w Krynicy...

Aż z ust samego hr. Czernina wobec całej delegacyi Koła padło **jedno słowo,** które rzuciło **pełne światło** na „cichą“ robotę p. wiceprezesa...

Hr. Czerninowi nie ośmiela się p. J. zadać kłamu.

Więc usiłuje swego szefa bronić „Czas“ atakami na działalność tych, którzy dążą do tego, by zgładzić wyniki fatalnego zarządzenia T. Rady Stanu; usiłuje jadem obryzgać Legionistów, którzy za najczujniejsze przestrzeganie honoru wojska polskiego — zostali tem zarządzeniem wyzuci wkońcu ze zdobytych krwią praw służenia ojczyźnie i zepchnięci do obozów jeńców.

Chce przeszkodzić, ażeby znikł ślad tego, co w przedśmiertnej malignie na schyłku swoim dokonała instytucya, która już **sama istnieć przestała,** która jest już **niebyłą;** kórej **błąd** chce odrobić nowa instytucya, Rada Regencyjna, skoro zastanawia się nad ułożeniem **nowej roty przysięgi,** możliwej do zaakceptowania przez wojsko.

Ale interes partyjny p. Jaworskiego rad widział tymczasowych radców czyn ostatni, herostratowy.

Ale prof. Jaworski chce być tu spadkobiercą tej niechlubnie zgasłej instytucyi...

Dziś organ jego ośmiela się porównywać tych, którzy pierwsi swoimi bohaterskimi czynami dźwignęli byli imię Polski wzwyż — z meksykańskimi awanturnikami, kraj swój utrzymującymi w chronicznej rewolcie.

Z meksykańskiemi argumentami ośmiela się traz produkować — **teraz,** gdy stulecie zgonu świetlanego bohatera Polski świeżo przypomniało, jak **on bronił honoru żołnierza polskiego,** gdy nie fikcya rządu, ale król nawet — od tego żołnierza żądał ugięcia się przed rozkazem, niezgodnem z sumieniem tegoż.

Niewolno dla osłonięcia pokątnych praktyk niczych — do takiego dochodzić wyuzdania, jak „Czas.“

Żadna zresztą argumentacya, żadna dziś wielomówność nie zniweczy tego wrażenia, że p. Jaworski nie wahał się pokryjomu kopać dołków pod akcyą, zmierzającą do wygładzenia szkód, wyrządzonych wojsku polskiemu.

Już raz prof. Jaworski musiał się, jako poseł „superarbitrować“ — i ponownym poddawać wyborom.

Lekcya ta jednak nie nauczyła go działać w pełnem świetle.

Akcya aprowizacyjna kolejarzy dyrekcyi krakowskiej.

Akcya aprowizacyjna wśród kolejarzy okręgu dyrekcyi krakowskiej przybrała bardzo żywe tempo, a to wskutek połowicznego zarządzenia władz, które budzi obawy wśród służby kolejowej, że **zostanie na zimę bez zaopatrzenia** w najpotrzebniejsze artykuły żywności, oraz bez obuwia, ubrania, opału i światła.

W czasie tym toczyły się rokowania władz z kolejarzami, które jednak nie doprowadziły do niczego pozytywnego. Aby jednak nie doszło do ostateczności, wybrali kolejarze liczną d e p u t a c y ę, która przybyła do Podgórza dnia 19 b. m. wieczorem. Zastała ogromne zgromadzenie kolejarzy podgórskich już obradujących w tej sprawie. **W ten sposób akcya stała się jednolitą dla wszystkich stacyi.**

Ztąd zjawią się delegaci celem wzięcia udziału w zarządzonej konferencyi dyrekcyi krakowskiej.

Zgromadzenie w Podgórzu dn. 19 b. m. zakończono uchwaleniem następującej **rezolucyi:**

Zebrani kolejarze wzywają władze kolejowe, aby postawione przez mężów zaufania w sprawie aprowizacyi żądania personalu jak najszybciej w całości uwzględniły. Każde połowiczne załatwienie może spowodować skutki, za które odpowiedzialność z siebie zrzucają.

Na zakupno zaopatrzenia zimowego żądamy udzielenia wydatnej zapomogi bezzwrotnej.

Żądania najważniejsze, które przedłożą mężowie zaufania na konferencyi dziś się rozpoczynającej, są następujące:

1. **Pełny wymiar mąki i cukru,** większy kontygent nierogacizny, jakoteż dostarczanie tłuszczu,
2. **Proponowaną 100 K zaliczkę odrzuca się,** natomiast domaga się jednorazowej wydajnej zapomogi **bezzwrotnej,**
3. Przywrócenie reperacyi **obuwia,** jakoteż dostarczenia taniego obuwia,
4. Większy wymiar **opału i nafty,**
5. Przyspieszenie **rozdziału ziemniaków** w pełnej racyi na cały okres.

* * *

(Korespondencya „Naprzodu“).

Nowy Sącz, 19 października.

Dnia 15 b. m

...na o-

gólnym zebraniu wybrano delegatów tow. Płonkę, Kolarza i Lachiewicza, dla pertraktowania z odnośnemi władzami. Pertraktacye te odbywały się na drugi dzień i w ich trakcie został postawiony przez delegatów robotniczych szereg żądań (patrz wyżej. Red.).

Postulaty te zostały przez p. nadradcę Suchanka przesłane do dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Tego samego dnia odbyło się wielkie z g r o m a d z e n i e wszystkich odcieni kolejarzy, na którym uchwalono twardo stać przy postawionych żądaniach.

18-go z dyrekcyi przyjechali pp. radca rządu Szachtowski i Slawikowski, zawezwano delegatów warsztatowych i z nimi w obecności wszystkich naczelników odnośnych działów kolejowych zgodzono się, by delegaci razem z pp. dyrekcyi udali się do odnośnych **władz wyższych,** z żądaniem zaspokojenia niezbędnych potrzeb ogółu kolejarzy.

Sprawy parlamentarne.

Sprawy gospodarcze Galicyi.

Zapowiedziana konferencya zastępców Koła z przedstawicielami rządu trwała wczoraj od godziny 4 do 8. Z ramienia Koła polskiego

przybyli na konferencyę członkowie prezydyum: Głąbiński, Daszyński i Kędzior i delegaci komisyi miejskiej i rolniczej — Wysocki, Lasocki i inni.

Co do **paszy** referował pos. Wysocki, a wynik dyskusyi był następujący: W Galicyi zach. za interwencyą Korony wstrzymano zarządzone przez wojskowość rekwizycye. Kordon, dzielący Galicyę zachodnią od wschodniej, zostanie zniesiony, a siana nie będzie się zabierało bez uwzględnienia potrzeb producentów.

Kwestyę **ziemniaków** referował również poseł Wysocki. Rząd polecił wojsku, aby ziemniaków zbierano równocześnie i dla ludności cywilnej, a nie pokrywano przedtem potrzeb wojskowych. Kontyngent 25.000 wagonów, przeznaczonych na potrzeby pozakrajowe, zostanie, o ile możności, zmniejszony.

Sprawę **opału** referował pos. Lasocki. Rząd wyśle delegatów, którzy poczynią, co należy, aby zapotrzebowanie, o ile możności pokryć z lasów rządowych.

W sprawie **mąki** referował poseł tow. Diamand. W czasie dyskusyi przedstawiciele rządowi oświadczyli, że Lwów i inne miasta wschodniej Galicyi narazie zapotrzebowanie swe pokrywać będą możliwie z Węgier, zanim własne zbiory będą im oddane do dyspozycyi. Poza tem kraj dostanie 400 wagonów zboża z Rumunii.

Ciąg dalszy narad odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Koło polskie przeciw nowemu podatkowi spirytusowemu.

Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła w piątek rano posiedzenie, aby zająć stanowisko wobec wniosku Hummera o nałożenie 1400 koron podatku od hektolitra spirytusu. Na podstawie referatu posła **Diamanda** postanowiono oprzeć się temu wnioskowi, gdyż nie uchodzi, aby z okazyi prowizoryum budżetowego przeprowadzano nowe podatki. Byłoby to obejściem zasad ustawodawstwa podatkowego i pociągnęłoby za sobą nierównomierność w traktowaniu podatkowem innej produkcyi alkoholowej, co nie jest dopuszczalne, dopóki nie jest uporządkowaną cała sprawa wódczana.

Manifest pokojowy komitetu sztokholmskiego.

Sztokholm, 20 października.

Telegram przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego.

Dziś pojawił się manifest pokojowy holendersko-skandynawskiego komitetu organizacyjnego dla sztokholmskiej konferencyi partyj, należących do międzynarodówki.

Komitet holendersko-skandynawski czyni w tym manifeście propozycye w celu zawarcia pokoju na podstawie porozumienia, który ma skorygować stan przedwojenny i przynieść rozwiązanie problemu, które tworzyły zarodek konfliktów i wojny.

W manifeście uczynił komitet holendersko-skandynawski szereg propozycyi co do pokoju bez aneksyj i kontrybucyj.

Odbudowa zniszczonych obszarów ma nastąpić przy pomocy funduszu międzynarodowego, jeżeli będzie ona uważaną za konieczną w interesie państwa poszkodowanego.

Rozwiązanie spraw narodowych w duchu wolności narodów. Państwa złożone z różnych narodowości będą zamienione w państwa związkowe.

Oszacowanie odszkodowania, które mają zapłacić Niemcy, którego zasadnicze uprawnienie zostało uznane przez rząd niemiecki, w oświadczeniu z dnia 4 sierpnia 1914.

Rozwiązanie kwestyi Alzacyi i Lotaryngii w drodze głosowania ludowego.

W sprawie polskiej.

Utworzenie wolnej niezawisłej Polski, przy zagwarantowaniu jej gospodarczego rozwoju i samorządu mniejszości żydowskich, oraz innych okręgów polskich w Austryi i Niemczech.

Problem żydowski.

Międzynarodowe rozwiązanie problemu żydowskiego. Autonomia w dystryktach Rosyi, Austro-Węgier, Rumunii i Polski, w których żydzi żyją w zbitej masie, oraz ochrona kolonizacyi żydowskiej w Palestynie.

Zrzeszenie narodów.

Przy zawieraniu pokoju, który ma mieć charakter trwałości, wyrażą strony zawierające traktat gotowość założenia zrzeszenia narodów na podstawie sądu rozjemczego, ogólnego rozbrojenia, usunięcia wszelkiej wojny gospodarczej i rozszerzenia kontroli parlamentarnej na politykę zagraniczną.

(Manifest komitetu hol.-skandynawskiego podamy w brzmieniu dokładnym w następnym numerze. Red.).

KRONIKA.

Kraków, sobota 20 października.

Dlaczego? We wczorajszym sprawozdaniu c. k. Biura korespondencyjnego z posiedzenia Izby posłów mowa tow. posła Diamanda, traktująca o gospodarczych postulatach ludności i położeniu gospodarczym w Galicyi podana została w streszczeniu zaledwie kilkunastu wierszowym, podczas gdy n. p. mowa posła Głąbińskiego zajęła w tymże sprawozdaniu blisko całą szpaltę. Zapytujemy, dlaczego kwestya tak ważna i dotycząca najżywotniejszych interesów ludności jest przez c. k. Biuro traktowana tak po macoszemu? Dlaczego?

Kraków bez chleba! Prezydyum miasta ogłasza: Wobec tego, że zapasy mąki chlebowej w magazynach miejskich w zupełności się wyczerpały, a Zakład wojenny dla obrotu zbożem w Krakowie w dniu dzisiejszym mąki miasta nie dostarczył — Magistrat nie był w możności dokonać dziś rozdziału mąki pomiędzy piekarzy. Następstwem tego będzie, że od dziś, t. j. soboty począwszy, ludność będzie pozbawiona chleba. Prezydyum miasta zwróciło się w tej sprawie do prezydenta ministrów, posłów krakowskich i t. d.

Winę tu ponoszą galicyjska filia woj. zakładu obrotu zbożem i referent zbożowy namiestnictwa. Urzędy te nie spełniają swych najpozytywniejszych obowiązków, im ludność krakowska zawdzięcza klęskę chlebową.

Sytuacya jest nie do zniesienia. **Ludność żąda natychmiastowych energicznych zarządzeń.**

Karty dla kontroli spożycia ziemniaków. Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa donosi: Krajowy urząd gospodarczy ogłasza: W gminach, w których obowiązują karty dla kontroli spożycia chleba i mąki, wolno sprzedawcom oddawać ziemniaki konsumentom jedynie na podstawie ważnej karty dla kontroli spożycia ziemniaków. W razie utraty karty nie można sobie rościć prawa do wydania nowej w jej miejsce. Tygodniową racye spożycia ustanawia c. k. Namiestnictwo względnie za jego upoważnieniem władza polityczna I instancyi.

Karty dla kontroli spożycia ziemniaków wydane będą łącznie z kartami chlebowemi na podstawie pisemnego oświadczenia głowy gospodarstwa domowego, że nie posiada zapasu ziemniaków ponad 5 kg. na każdą osobę, pozostającą na wyżywieniu w tem gospodarstwie.

Bliższe postanowienia w sprawie przydzielenia odbiorców do poszczególnych miejsc wydawania ziemniaków wyda władza polityczna I instancyi.

Sprzedaż cukru. Z powodu pojawienia się fałszywych kart cukrowych na miesiąc październik b. r., magistrat zarządza, iż począwszy od dnia 20 b. m., t. j. od soboty, wolno sprzedawać cukier tylko na karty kontrolne, zaopatrzone urzędową pieczęcią właściwego biura okręgowego, zamieszczoną na odwrotnej stronie karty i podpisem kierownika biura.

Baczność robotnicy i robotnice! Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu zawiadamia niniejszem, że objęło zarząd **piekarni ludowej** w Podgórzu, Kopernika 15. Zarząd Tow. Domu robotniczego Jan Jaworski.

Wykład o Litwie wygłosi w niedzielę 21 b. m. w Kollegium wykładów naukowych Rynek A-B, 39, o godz. 7 wiecz., znany slawista Leon Wasilewski. Aktualny temat zgromadzi z pewnością licznych słuchaczy.

Prof. Emil Sauer, jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, reprezentuje chlubnie tradycye szkoły Liszta. Prof. Sauer zasłynął zarówno z interpretacyi arcydzieł klasycznymi jak i kompozycyi nowszych, stąd i Chopin i Schumann i Brahms mają w nim taksamo jak Beethoven i Schubert mistrzowskiego wykonawcę.

Jak szybko funkcyonuje u nas poczta. C. k. starostwo krakowskie wydało pod datą 30 września b. r. okólnik w sprawie wystawiania poświadczeń transportowych poszczególnym producentom ziemniaków. Okólnik ten z **ważnością do 15 października b. r.. wysłany został według stampili pocztowej 17 b. m.,** a otrzymaliśmy go onegdaj, kiedy jego treść jest już bezwartościowa. Tak u nas poczta załatwia ważne kawałki urzędowe. Okólnik z Krakowa dla Krakowa szedł od 30 września do — 17 października!

Wstrzymanie pracy w kopalni węgla w Brzeszczach. Na interwencyę posła tow. Klemensiewicza u ministra robót publicznych Humana, przyobiecał tenże wysłać delegata do Brzeszcz, w celu zbadania stosunków tamtejszych. — Po przybyciu delegata ministerstwa, zwrócili się do niego delegaci robotników, aby przedstawić mu faktyczny stan rzeczy i opłakane stosunki aprowizacyjne, ale ich nie dopuścił do niego komendant rewiru w Brzeszczach nadpor. Tkaczyk, z tem umotywowaniem, że nigdzie tak dobrze nie jest robotnikom jak w Brzeszczach (!) i jeszcze ich zelżył, zaś jednego delegata nawet pobił i wyrzucił za drzwi. Tak obchodzi się p. Tkaczyk, były inżynier w Mor. Ostrawie, z robotnikami.

Stało się to powodem wstrzymania w dniu wczorajszym pracy w Brzeszczach.

O dodatek drożyźniany dla nauczycieli. Ognisko nauczycielskie w Żywcu przesyła nam odpis przesłanego do Koła polskiego pisma, które brzmi: „Ognisko nauczycielskie w Żywcu, jako organizacya zawodowa, prosi o wyrażenie pełnego oburzenia tym czynnikom, które ograniczają wysokość i celowo przedłużają termin wypłaty dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego.

Dodatek nie odpowiada w żadnym stosunku obecnej drożyźnie i skrajnej nędzy ogólnej, przygnębiającej nauczycielstwo ludowe. Reprezentacya parlamentarna kraju winna po męsku z poczuciem pełnej odpowiedzialności narodowej i obywatelskiej zareagować na tego rodzaju tragiczną prowokacyę."

Z Woli Duchackiej. Ze sfer kolejarskich otrzymujemy następującą notatkę: Z ogrzewalni Wola Duchacka mnożą się skargi na nieżyczliwe i gburowate postępowanie starszego radcy p. Wejdy, wobec personalu. Zły duch przy nim pokutuje w osobie niejakiego p. Szewczyka, jakby dostosowany do chorobliwego charakteru p. Wejdy, nie znoszącego wogóle ludzi, a szczególniej funkcyonaryuszy, którzy chcieliby także korzystać ze swoich nabytych praw. — P. Wejda, jeśli chodzi o niego, nie uważa ani na przepisy, ani nie szczędzi kolei, każąc wystawiać dla swej sługi i 10 kart jazdy odrazu, gdy zaś jaki funkcyonaryusz żąda słusznie karty dla sługi 3 razy w tygodniu na zakupno prowiantów w Krakowie odmawia, mówiąc: Gdyby tysiąc takich jan pan przyszło? P. W. powinien pamiętać, że nie każdy ma jak on kontrolorów, dostarczających potrzebnych prowiantów, więc musi żądać należącej się mu karty.

Pomocnicze siły kobiece w służbie etapowej. W „Gazecie Lwowskiej" czytamy: Zarząd wojskowy przygotowuje szeroko zakrojoną akcyę **zastąpienia żołnierzy, pełniących służbę w etapach, siłami kobiecemi.** Także przemysłowe zakłady wojskowe będą mogły przyjąć większy zastęp sił kobiecych.

Cenzura pracuje.. Słoweńskie pisma w Lublanie donoszą, iż elementarze do szkół ludowych słoweńskich zostały skonfiskowane, ponieważ zawierały wiersze patryotyczne, w których cenzura dopatrzyła się „przeceniania Słoweńców", oraz ich języka macierzystego. Również uległ konfiskacie cały szereg książek szkolnych w Czechach. W pewnej czytance czeskiej zdanie: „Lew jest królem zwierząt" — zmieniono na inne: „Austrya jest moją ojczyzną". W miejsce zdania: „Czech jest Słowianinem" — wstawiła cenzura inne, mianowicie: „Czech jest Austryakiem".

P. Marya Madejówna, zamieszkała dawniej w Krakowie przy ul. Strzeleckiej 15, II p., może odebrać w administracyi „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5, dwie kartki i list, nadesłane z niewoli rosyjskiej ze Samary od kadeta St. Janika.

NADESŁANE.

Posiedzenie parlamentu.

Izba posłów prowadziła dalej rozprawy budżetowe.

Mowa posła Diamanda.

Pos. Diamand zajmował się urzędem żywnościowym. Zagadnienia aprowizacyi nie dadzą się inaczej rozwiązać, jak przez dyktaturę gospodarczą. Administracya nie dopisuje. Mowca domaga się nadania urzędowi żywnościowemu nieograniczonego pełnomocnictwa, **zamianowania dyktatora żywnościowego na wzór niemiecki, któryby nie mógł podlegać ministerstwu wojny i naczelnej komendzie armii.** Załatwienie sprawy wyżywienia przez państwo tworzy niejako tło dla nastroju politycznego w Austryi. Mowca występuje przeciw temu, że **rząd przez podwyższenie cen chce uzyskać większe dochody.**

Żądania osób o stałych płacach nie napotykają u rządu tej wrażliwości, jaką okazuje dla potrzeb lichwiarzy wojny. Minister wyżywienia jest wybitnym okazem człowieka o dobrych chęciach, ale nie może on sprawić, aby po dobrych chęciach nastąpiły dobre czyny. **Mowca wzywa rząd, aby w sprawie aprowizacyi spełnił swój obowiązek.** (Oklaski Polaków).

Poseł **Markhl** wystąpił przeciw posłom czeskim i południowo-słowiańskim, którzy obstają przy spełnieniu żądań, skierowanych przeciw istnieniu monarchii i interesom narodowym i gospodarczym wielkiej części ludności.

Poseł **Koroszec** oświadcza, że **obecnie Słoweńcy będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu.**

Mowca uzasadniał to wrogiem stanowiskiem rządu wobec Słowian południowych.

Jeżeli, mówił Koroszec, rozwiązanie zagadnienia ludów poł.-słow. nie nastąpi zawczasu przez miarodajne czynniki monarchii, to się uczyni to **przed forum z poza monarchii.** (Oklaski na ławach południowych Słowian).

Mowa Głąbińskiego.

Poseł dr **Głąbiński** wskazuje, że **Polacy trzymali się zawsze silnie programu odzyskania niezawisłej i jednolitej Polski** i trzymają się go także teraz, **naturalnie z polskiem wybrzeżem morskiem i polskim portem,** co wszyscy mężowie stanu uznali na kongresie wiedeńskim.

Kwestya polska, jako zagadnienie międzynarodowe, może być rozwiązana w jej całości tylko na drodze międzynarodowej, a więc **na konkresie europejskim, lub światowym.** Jesteśmy przekonani, że także hr. Czernin żywi zapatrywanie, iż **właściwe rozwiązanie kwestyi polskiej leży w interesie całej Europy, a także w prawdziwym interesie Austryi i dynastyi habsburskiej.**

Mowca podnosi, że od czasu wstąpienia na tron młodego monarchy w obszarach polskich, okupowanych przez Austryę, wiele się zmieniło ponieważ **monarcha okazał zrozumienie dla spraw polskich. Tego nie można jednak powiedzieć o okupacyi niemieckiej, a także nie o całem Królestwie Polskiem.**

Mowca wspomina, że telegram z życzeniami Koła polskiego do Rady regencyjnej w Warszawie nie mógł być nadany, ponieważ **zredagowany był w języku polskim.** Jest rzeczą dziwną, że tu, w Austryi, możemy w naszym języku telegrafować i korespondować, lecz nie możemy w tym języku telegrafować, a także i korespondować z Warszawą, gdzie **przecież istnieje już niezawisła Polska.**

Czy ma to być polskie państwo, w którem ma być uznany język niemiecki jako język komunikacyjny?

Mowca wspomina o **wywozie środków żywności z Galicyi w wagonach wojskowych.**

Koło polskie prowadziło w ostatnich czasach i prowadzi jeszcze z rządem rokowania, mające na celu doprowadzenie do normalnych stosunków w naszym kraju.

Co się tyczy kwestyi ruskiej, to Polacy byli zawsze i są za tem, by Rusinom była zapewniona ich narodowa egzystencya.

W końcu mowca wskazuje na postulaty Polaków, wymienione w ostatnich uchwałach Koła i wyraża nadzieję, że rząd zaprowadzi stosunki w kraju naszym zgodne z konstytucyą i że dotrzyma wobec Polaków swych zobowiązań. (Brawa na ławach polskich).

Po przemówieniu posła Parrera, który wzywał narody do wspólnej pracy, poseł Tresić-Pavicic uskarżał się na **prześladowania ludności serbskiej** Dalmacyi, Bośni i Chorwacyi po zamachu w Sarajewie i podczas wojny.

Południowi Słowianie — mówił poseł — domagają się **złączenia wszystkich krajów poł.-słowiańskich w samodzielne państwo.**

Posłowie: Teufel, Hummer i tow. cofnęli swój wniosek dodatkowy do paragrafu i zastąpili go wnioskiem, opiewającym, aby oprócz podwyższenia dodatków drożyźnianych urzędnikom państwowym, robotnikom i pensyonistom od dnia 1 stycznia 1918, **przyznano wszystkim funkcyonaryuszom państwowym,** z wyjątkiem urzędników kolei państwowej, **w dniu 1 listopada jednorazową zapomogę w wysokości trzech miesięcznych rat dotychczasowego dodatku drożyźnianego.**

Poseł Matakiewicz przedłożył rozmaite **życzenia na korzyść włościańskiej i małomiasteczkowej ludności Galicyi.** (Oklaski na ławach polskich.)

Następne posiedzenie we wtorek dnia 23 października. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi o prowizoryum budżetowem.

List z Litwy.

Zabiegi nacyonalistów litewskich. — Stosunki socyalistów do Litewskiej Rady krajowej.—Wiec demokratyczny. — Aresztowania.

Wilno, 15 października.

Ogłoszenie przez niemieckie władze okupacyjne Litewskiej Rady krajowej poprzedził cały szereg faktów, rzucających garść światła na to zarządzenie. W połowie sierpnia odbył się w Wilnie mały zjazd litewskich polityków burżuazyjnych (17 osób z prowincyi i 5 z Wilna), który ukonstytuował się jako Komitet Organizacyjny przyszłej Litewskiej Konferencyi Narodowej, mającej wypowiedzieć życzenia narodu litewskiego i nawiązać z władzami okupacyjnemi pertraktacye co do ukształtowania przyszłości Litwy.

Komitet Organizacyjny przyjął następującą platformę polityczną, która miała być przedstawiona do uchwalenia Konferencyi Narodowej:

1. Naród litewski tworzy niepodległe państwo litewskie,

2. Granice przyszłej Litwy niepodległej obejmować winny ziemie, zamieszkiwane obecnie przez ludność litewską i te, których ludność dawniej po litewsku mówiła, czyli większą część gub. Suwalskiej, gub. Kowieńską, prawie całą Wileńską z Wilnem i część Grodzieńskiej z Grodnem,

3. Co się tyczy stosunku do sąsiadów, to Komitet Organizacyjny, wyłączając z góry wszelki stosunek z Rosyą i Polską, przewiduje pewne stosunki państwowe z Niemcami.

Warunkiem dojścia Konferencyi Narodowej do skutku było zatwierdzenie przez władze niemieckie tej platformy politycznej, która miała być przedstawiona Konferencyi do uchwalenia.

Gdy Komitet Organizacyjny zwrócił się do władz niemieckich o aprobatę zajętego przezeń stanowiska, oświadczyły one, że nie mogą zgodzi się na powzięte przez Komitet uchwały. — Państwo niemieckie — brzmiała odpowiedź — nie może traktować z Litwą jako równi z równymi, co się zaś tyczy stosunku przyszłej Litwy do Niemiec, to minimalne żądania Niemiec sprowadzają się do następujących 3 punktów: Litwa ma być złączona z Niemcami unią militarną, polegającą na tym, że fortece będą w ręku niemieckim, wojsko zaś będzie litewskie, lecz z komendą niemiecką i pod dowództwem niemieckich oficerów, linie kolejowe, mające strategiczne znaczenie, pozostają pod zarządem niemieckim, Litwa nie będzie oddzielona od Niemiec granicą celną.

Komitet Organizacyjny w celu otrzymania zgody na projektowaną Konferencyę, oświadczył, że przyjęta przezeń rezolucya nie wyklucza w ten sposób pojętego stosunku do Niemiec. Po otrzymaniu tego zapewnienia władze niemieckie udzieliły pozwolenia na zwołanie Litewskiej Konferencyi Narodowej, poczem Komitet Organizacyjny wyznaczył jako pierwszy dzień obrad 18 września, ustalając następujący porządek dzienny: 1) kwestya przyszłości Litwy, 2) sprawa Rady Litwy, 3) sprawy bieżące w życiu Litwy (co dałoby się zrobić dla polepszenia obecnych warunków?) 4) wolne wnioski.

Co się tyczy sposobu zorganizowania zwołującej się Konferencyi, to Komitet Organizacyjny przyjął zasadę kooptacyi. Prawda, ulegając naciskowi lewicy, K. O. zgodził się na to, aby kandydatury „delegatów" na Konferencyę wysuwane były na miejscu, zaś władze niemieckie zgodziły się na objazd kraju przez polityków litewskich w celu przeprowadzenia odnośnej agitacyi, lecz i w tym wydatku wysunięte kandydatury musiały być zatwierdzone przez klerykalno-nacyonalistyczny Komitet Orgenizacyjny i przez władze okupacyjne.

Przeciwko tym zabiegom zaprotestowali przedewszystkiem socyaliści polscy, motywując swój protest tem, że Konferencya Litewska jest organizowana z pominięciem innych narodowości, zamieszkujących kraj nasz: polskiej, białoruskiej i żydowskiej; 2. że członkowie Konferencyi nie będą obierani przez ludność, przeto nie będą to przedstawiciele ludności, lecz jednostki nieodpowiedzialne, tej ludności narzucone; 3. że terytoryum przyszłej Litwy, zakreślone przez Komisyę Organizacyjną, z jednej strony przesądza podział kraju naszego — Litwy i Białej Rusi — na części, z drugiej zaś strony terytoryum to wykracza daleko poza Litwę etnograficzną i przez to jest kombinacyą grubo aneksyjnej polityki klerykalno-nacyonalistycznych czynników litewskich; 4. że stosunek przyszłej Litwy do Niemiec został przesądzony przez Komisyę Organizacyjną; 5. że znajdujemy się w warunkach wyłączających wszelką możność omawiania tak doniosłej dla kraju naszego sprawy i t. d.

Wychodząc z tego stanowiska Polska Grupa Socyalistów uznała za absolutnie niedopuszczalne dla rzetelnego demokraty branie w tych warunkach udziału w konferencyi Litewskiej. Podobnież stanowisko zajął i „Bund" żydowski. — Natomiast Soc. Dem. Partya Litwy postanowiła wziąć udział w konferencyi, uzasadniając to swoje uczestnictwo w nim chęcią wpłynięcia na charakter jego postanowień.

Zaznaczyć należy, że w związku z tym stanowiskiem, zajętym przez S. D. P. L. wytworzyła się w partyi opozycya, która zwalczając bezwzględnie udział w Konferencyi (w myśl uchwał przyjętych przez Pol. Grupę Soc. w Wilnie) propaguje myśl akcyi międzynarodowej żywiołów socyalistycznych i demokratycznych, mającej się przeciwstawić uzurpacyjnym zakusom Konferencyi Litewskiej.

Zwołanie Konferencyi Litewskiej wywołało ożywienie życia politycznego we wszystkich warstwach ludności Wilna, a częściowo i całego kraju. Wyrazem tego był wielki wiec polityczny, który się odbył w Wilnie dnia 16 września. Wiec ten, zorganizowany przez żywioły socyalistyczne i demokratyczne wszystkich narodowości Litwy i Białej Rusi, miał na celu „wyjaśnienie położenia politycznego Litwy w chwili obecnej i w przyszłości" i zgromadził w wielkiej sali Klubu robotniczego ze 2000 osób. W szeregu przemówień mowcy demokraci i socyaliści rozwijali polityczny program, wysuwając hasło samodzielności Litwy i pięcioprzymiotnikowej Konstytuanty w Wilnie. W imieniu proletaryatu polskiego przemawiał tow. S. Bagiński, litewskiego tow. Kajrys, białoruskiego tow. Turkiewicz, żydowskiego tow. Izbicki. W imieniu demokracyi polskiej na Litwie wystąpili ob. Witold Abramowicz i Ludwik Chomiński. W prezydyum wiecu socyaliści i demokraci Polacy reprezentowani byli przez b. proletaryatczyka tow. Dominika Rymkiewicza i ob. Jana Piłsudskiego.

Wiec ten — od czasów rewolucyi 1905 r. pierwsze na wielką skalę publiczne wystąpienie proletaryatu i demokracyi Wilna — skończył się prawie jednogłośnym przyjęciem następującej rezolucyi:

Zebrani wychodzą z głębokiego przeświadczenia, że jedynie polityczne uniezależnienie się Litwy i ukształtowanie jej stosunków wewnętrznych na podstawach szczerze demokratycznych jest w stanie podźwignąć kraj nasz z upadku i zapewnić mu w przyszłości najlepsze warunki rozwoju jego sił wytwórczych, podniesienia dobrobytu, należytego zaspokojenia potrzeb narodowo-kulturalnych wszystkich narodowości Litwę zamieszkujących: Polaków, Litwinów, Białorusinów i żydów. Zebrani wyrażają swą zupełną solidarność z hasłami demokracyi europejskiej, w myśl której wojna obecna winna zapewnić wszystkim krajom i narodom prawo swobodnego decydowania o swym losie. Zebrani wreszcie z całą stanowczością zaznaczają, że decydować o przyszłym losie Litwy, jej urządzeniu wewnętrznem, jej stosunku do państw ościennych i podstawach współżycia z krajami sąsiednimi powołaną jest jedynie Konstytuanta Litwy, swobodnie obrana przez całą ludność ziem litewsko-białoruskich, bez różnicy narodowości, wyznania i płci powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcyonalnym głosowaniem. — Zebrani zanoszą kategoryczny protest przeciwko wszelkim próbom uzurpowania naczelnych praw przedstawicielstwa kraju — jego Sejmu Ustawodawczego, skądby one nie pochodziły."

Protesty te nie powstrzymały biegu wypadków i Litewska Rada krajowa, złożona z nacyonalistów litewskich została utworzona. Dotychczas jednak czynności swych nie rozpoczęła wobec bojkotu ze strony innych narodów Litwy i sfer demokratyczno-socyalistycznych. W związku z tą akcyą bojkotową odbyły się w ostatnich dniach aresztowania wśród inteligencyi polskiej Wilna. Aresztowano i wywieziono do

obozu jeńców w Niemczech, między innymi, znanego na gruncie wileńskim działacza polskiego ks. Sienkiewicza. Z. Wii.

Odpowiedź rządu na żądania górników.

Wiedeń, 18 października.

Deputacya górników grupy II Zagłębia Ostrawsko-karwińskiego została 17 b. m. przyjęta przez prezydenta ministrów dra Seidlera, ministrów Toggenburga, Homanna, Wiesera i zastępcę urzędu wyżywienia ludności pułk. sztabu generalnego Wallerstorfera. Mowcy deputacyi poseł Reger i dr Haas, oraz posłowie Cingr i Prokesz przedłożyli następujące

Życzenia górników:

Podziału ciężko pracujących robotników na ciężko i najciężej pracujących należy u górników zaniechać, albowiem „ciężko pracujących" jest zaledwie 0.9%, więc rozdzielenie ich od najciężej pracujących nie opłaci się, a może dać powód do szykan i zaniepokojenia wszystkich górników. W myśl tego domagają się górnicy, aby przyznano im kartofli po 6 kg. na głowę i tydzień i aby całą ilość kartofli, przeznaczoną na zimę, dano im naraz. **Roślin strączkowych** potrzeba najmniej 300 gramów na głowę tygodniowo, a słoniny 1 kg. miesięcznie. Racya cukru nie powinna być już zmniejszona.

Zbliżająca się zima czyni troskę o ciepłe odzienie i obuwie piekącą. To samo dotyczy **nafty**, albowiem górnik z reguły w nocy wraca z roboty i w nocy znów wychodzi z domu do roboty. Przedsiębiorstwa chcą oświetlenie elektryczne zaprowadzić, trzeba tedy, by rząd dostarczył potrzebnych materyałów.

W kwestyi **zarobkowej** domagają się górnicy zmiany panującego systemu płac przez zaprowadzenie kombinacyi płac akordowych z zagwarantowaną płacą za czas.

Pensye dla inwalidów, wdów i sierót górniczych, jakie wyznaczyła ustawa o kasach brackich z 1889 roku, od dawna już okazały się zupełnie niewystarczającemi. Natychmiastowe wprost podwyższenie tych prowizyi jest koniecznością nieodzowną; da się ono uzyskać jedynie przez zmianę ustawy. Celem przeprowadzenie noweli o ubezpieczeniu na wypadek choroby, należy znieść ograniczenia stopy dochodów przy ubezpieczeniu rodzin.

Pojęcie „niezdolności do pracy" w myśl ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków i ustawy o kasach brackich należy ściślej ustawowo określić.

Górnicy uważają, iż to jest niezgodne z ustawą, jeżeli za czyny, nie będące w związku z ich obowiązkami, wynikającemi ze stosunku roboczego, pociąga się ich przed **sądy wojskowe**, a nawet oskarża się ich o zbrodnie wojskowe. Dokładne wyjaśnienie i określenie stosunku wojskowego górników jest tedy koniecznie potrzebne.

Tym wszystkim, którzy z powodu zajść lipcowych zostali niesłusznie aresztowani i niepotrzebnie długo przetrzymani w więzieniu śledczem, należy dać **odszkodowanie**. Również udzielenie pomocy niewinnym **ofiarom** owych zajść przyczyniłoby się znacznie do uspokojenia całej ludności śląsko-morawskiej.

W końcu domagał się poseł Reger przywrócenia wolności zgromadzeń i udzielenia amnestyi dla tych, którzy z powodu zajść lipcowych zostali uznani winnymi i zasądzeni.

Odpowiedź rządu:

Pułkownik sztabu generalnego p. Wallenstorfer, jako zastępca urzędu wyżywienia ludności, oświadczył, iż przeciwko zaliczeniu wszystkich górników do kategoryi najcięższej pracujących nie istnieją żadne zarzuty i że **zostanie im przyznany odpowiedni dodatek żywności**. W kwestyi zaopatrzenia w ziemniaki i rośliny strączkowe rząd uznaje, że górnikom musi się **dać więcej, aniżeli innym**. Co zostanie po zaopatrzeniu wojska, to otrzymają górnicy. Dawka **cukru** dla wszystkich ciężko pracujących, a zatem także dla górników **nie** będzie zmniejszoną. Dostarczanie **tłuszczu** napotyka na razie jeszcze na największe trudności.

Minister handlu dr Wieser oświadczył, że **nafta** jest obecnie najbardziej pożądanym artykułem, a jest jej bardzo mało. Uznaje on, że górnicy potrzebują więcej światła, więc uczyni, co będzie można. Rząd pamięta także o danych już przyrzeczeniach w sprawie dostarczenia **obuwia i odzieży**, lecz i na tem polu są wielkie trudności do pokonania.

Minister robót publicznych Homann w dłuższem przemówieniu poparł żądania górników odnośnie do lepszego i obfitszego ich zaprowiantowania. Uzyskał od rządu węgierskiego przyrzeczenie, że w zamian za dostarczane Węgrom węgle, otrzymamy miesięcznie 100 wagonów **mąki** i 5 do 8 wagonów **oliwy kukurudzianej**, oraz tyleż tłuszczu wieprzowego, które to środki żywności użyte zostaną w całości na podwyższenie normalnej dawki dla górników. W ten sposób każdy górnik otrzyma już od 1 listopada 1917 o 2 kg. mąki więcej, aniżeli reszta ludności. Oczywiście uwzględniani będą nietylko górnicy węglowi, lecz także górnicy w kopalniach **rudy, soli i t. p. Żądanie zaprowadzenia w górnictwie płacy stałej jest na razie niemożliwe do przeprowadzenia.** Natomiast dołoży starań, aby **w systemie płac** nastąpiło ujednostajnienie i aby dodatki wojenne, drożyźniane i różne premie wliczono do normalnej płacy. — Przeciwko **poniewieraniu i szykanowaniu górników ze strony** dozorców lub przełożonych urzędników wystąpi z największą surowością. — Prosi jednak, aby mu o każdym takim wypadku donoszono. Wyda urzędom górniczym odpowiednie zarządzenia.

Nawiąże rokowania z przedsiębiorcami, celem uzyskania dla starych prowizyonistów odpowiednich dodatków do prowizyi. W kwestyi reformy ustawy o kasach brackich jest przeciwko jakiemukolwiek łataniu. **Rząd ma silną nadzieję, że ogólne ubezpieczenie społeczne da się w najbliższej przyszłości uskutecznić.**

Górnicy i rzemieślnicy (profesyoniści), którzy przed wojną zatrudnieni byli na kopalniach, zostaną ze służby wojskowej uwolnieni i powrócą do swej pracy.

Minister spraw wewnętrznych Toggenburg oświadczył, że udzielenie ogólnej amnestyi dla górników, ściganych z powodu zajść lipcowych, ze względu ustawowych **jest niedopuszczalne.** Rząd gotów jest natomiast, jeżeli spokój i porządek w rewirze potrwa, **darować im karę**, jeżeli okażą się tego godni (?) i wniosą każdy z osobna odpowiednią prośbę. Zgromadzenia górnicze mogą się bez przeszkody odbywać **z wyłączeniem jednak rozpraw politycznych.**

Posłowie Reger i Prokesz ostro wystąpili przeciwko nadużyciom **cenzury** i władz policyjnych w Morawskiej Ostrawie. — Tow. Cingr przytoczył szereg przykładów, jak nierozumnie i samowolnie konfiskuje się pisma robotnicze. Minister obiecał w tym kierunku naprawę.

Delegaci **Rożnowski, Wnęk, Kozar i Kreczmar** opisali nędzę górników i ich rodzin. Zmniejszenie się wydajności kopalń nie jest winą górników. **Brak bowiem pożywnej żywności zmniejszył siły robotników.**

O ile ustaną szykany na kopalniach i górnikom zostanie przywrócona ich wolność, oświadczyli posłowie i delegaci, to będzie można utrzymać w rewirze spokój i produkcyę węgla zabezpieczyć, jeżeli żywności i odzienia **będzie** dostatek.

Na tem ukończył minister Toggenburg konferencyę. Nie da się zaprzeczyć, że przyrzeczenia rządu, złożone deputacyi, są dość piękne. **Teraz** chodzi tylko o to, co z tych pięknych przyrzeczeń będzie **otrzymane?** **T. R.**

———oxo———

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

14

(Ciąg dalszy).

— Ogromnie przykry, ogromnie przykry incendent — rzekł doktór, wbiwszy skosem łysą jak rzepa głowę w swe wysokie i płaskie ramiona. — Miasto wystawiło bramę tryumfalną, marzliśmy tam z chlebem i solą na mrozie dwie godziny. — Bezwłose brwi uniósł do góry i zgubił w zmarszczkach czoła. — Była orkiestra straży ogniowej... A tymczasem pułk pomaszerował inną drogą. Nie wiedzieliśmy, co zrobić z chlebem i solą. A tymczasem — zwrócił swój krępy, jak pieniek tułów ku oknu i dodał, patrząc w białą dal szyb: Atymczasem pułk poszedł inną drogą...

Aptekarz podsunął się ku oknu i wręczył przewodniczącej duży bukiet szarych kwiatów, przepasany czerwonemi wstążkami. — Musi przecież spoczywać — rzekł — w pani rękach, nim zostanie wręczony.

— Śliczne wstążki — zauważył któryś z oficerów.

Wstążki były ubogie, cieniutkie i rzadsze od pajęczyny.

Przewodnicząca z wielką pieczołowitością wzięła bukiet, podsuwając obie dłonie, jak się je podsuwa pod powijaki z małem dzieckiem.

— Całe miasto — zaczął doktór, zapatrzony jeszcze w okno...

— Wcale nie całe miasto — rozległ się z drugiego końca szorstki głos notaryusza. — Orkiestra była zapłacona — pieniędzmi... Nie? Wcale nie miasto wystawiało bramę tryumfalną, a nas kilkoro i kilku młodych łobuziaków... Nie? A właściwie, wszystko na usilne starania pani przewodniczącej... Nasze miasto zrobiłoby coś, rzeczywiście...

A gdyśmy zakłopotani, pytająco wysunęli ku niemu głowy...

— Z serca to mówię i z doświadczenia — zawołał rejent, stając w pośrodku sali, między oficerami a delegacyą. — Jego malutka, ziemista twarz, ściągnięta grymasem w wielkość pięści, zdawała się jeszcze mniejszą, dzięki ogromnym okularom, które nosił na nadmiernie wypukłych oczach. Zaś duże zaciśnięte ręce, któremi wywijał, akurat tak były duże, jak jego głowa.

— Niech pan rejent daruje — jęczał z kącika aptekarz — nasze miasto jeszcze nieuświadomione, ubogie, zaniedbane...

— Bo my tu panie — mówił notaryusz, przytakując złowrogo aptekarzowi — jesteśmy nic. Nas tu wojna zagnała, my tylko wędrowna inteligencya...

Wejście majora przerwało kłótnię. Stanęliśmy za nim. Delegacya zebrała się też razem.

Parę chrząknięć, obciągnięcie surdutów, sprawdzanie krawatek pod szyją.

— Panie majorze, mam zaszczyt, jako przewodnicząca tutejszej Ligi kobiet...

A więc zaczyna się uroczyste przemówienie.

Zakryła oczy pożyłkowanemi powiekami. — Przez jej twarz bladą jak ściana, przeleciał piękny uśmiech. Widoczne w rozchyleniu warg zęby zdały się biało-niebieskie. Wyciągnięta ku nam wątła szyja jakby znów nabrzmiała słowami:

— Liga kobiet dołoży wszelkich starań, aby nasz dzielny 5 pułk piechoty...

Słyszeliśmy to już tyle razy w czasie tej wojny.

Patrzyłem z tkliwem wzruszeniem na malutkie strugi błota, które powstały ze śniegu koło trzewików mówiącej.

— Warunki, w których pracujemy — tak niezmiernie trudne — nie pozwalają nam...

To też słyszeliśmy wszędzie — och mój Boże...

— Tem niemniej, wierzcie nam panowie, że dołożymy wszystkich starań, abyście się tu czuli w ojczyźnie, otoczeni serdecznością i opieką...

Nie wiadomo dlaczego, nie mogła więcej mówić. Spojrzała na oficerów, potem w okno, skąd widać było czarne gałęzie drzew... Spuściła oczy na szary bukiet, który lekko drżał w jej ręku...

W sali zapanowała cisza. Stojący z tyłu panowie, przekręcili głowy, jakby oddzieleni byli od mówiącej baryerą nie do przebycia. Poczuliśmy się wszyscy zawstydzeni...

Przewodnicząca nagłym serdecznym ruchem, oburącz podała kwiaty majorowi. I nie zdążyła jeszcze opaść wiotka wstążka bukietu, gdy policzki jej okryły się pąsowymi rumieńcami...

Major odpowiedział kilku słowy gorąco, silnie i poprosił delegacyę do stołu.

— Bo widzisz pan — tłomaczył mi notaryusz, gdyśmy wchodzili przy dźwiękach orkiestry do jadalni, cała rzecz na tem polega, żeście tu przybyli, niejako wbrew opinii całego miasteczka. Miasto nie zgadza się z przewodnią myślą panów i nie wierzy wam... A cóż pan myślisz — żachnął się stając w drzwiach — że mówię nieprawdę? Z serca mówię i z doświadczenia...

— Zapewne panie rejencie.

— A wiesz pan, co to jest doświadczenie? To jest serce, jak stary but, cztery razy podarte, dziesięć razy zdeptane — i musi służyć...

Przed nami widać było salę, pełną oficerów, pogrążonych w szarym mętnym świetle.

Orkiestra grała marsza.

Notaryusz poczesując siwą, jak szczotka równo stojącą czuprynę pod włos, powtarzał uparcie: I musi służyć, i musi służyć...

Potem bardzo serdecznie ujął mnie pod ramię i westchnąwszy jeszcze raz — a musi służyć — ruszył do stołu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam:

Przed kilku dniami pojawił się w jednym z krakowskich dzienników komunikat że ludność przemyska po chwilowym brau chleba, znowu otrzymała chleb, a to dzięki interwencyi p. komisarza rządowego Tyszkowskiego, który rzekomo miał się postarać dla Przemyśla o mąkę z Centrali. Tymczasem stało się przeciwnie. Dnia 14 b. m. sprzedawało kilku piekarzy chleb, ale mało kto go dostał, po pierwsze, iż chleba do rozdziału było mało, a po drugie, że trzeba było stać od godz. 3 rano. Przeznaczonej ilości mąki również **ludność nie otrzymała.**

W tym tygodniu Przemyśl jest również bez mąki i chleba tak, że ludność ginie formalnie z głodu; jedna piekarnia wypieka chleb, ale tylko dla magistratu i innych urzędów.

Więc co mają robotnicy jeść, jeżeli nie mają chleba, mąki, ziemniaków, a o innych artykułach nie ma co mówić, gdyż n. p. kilo kaszy hreczanej u lichwiarzy kosztuje 7—8 K, opału brak, nafty brak; stosunki aprowizacyjne w Przemyślu są wobec tego przy nadchodzącej zimie wprost rozpaczliwe.

Wprawdzie magistrat podzielił mieszkańców na rejony, ale w sklepach rejonowych nic niema.

Za to u pokątnych piekarzy można kupić chleba 1 kg. za 7 K, cukru kg. 8 K, 1 kg. mąki za 8.10 K, jednem słowem u lichwiarzy można dostać wszystkiego, ale po cenach 10—20 razy większych. Cóż na to p. Tyszkowski?

Krajowa konferencya kolejarzy.

IV.

Tow. Packan (Podgórze). Dzisiejsza konferencya jest pierwszym krokiem do odbudowy organizacyi i od nas samych zależy, aby ta organizacya była na prawdę wielką i silną. Trzeba **sprawę podwyższenia wkładek przedyskutować spokojnie na miejscu,** a w każdym razie bezwzględnie wziąć się do odbudowy organizacyi, bo już w najbliższej przyszłości czekają nas wielkie zadania. **Byłbym kiepskim członkiem organizacyi, gdybym z góry potępił projekt podwyżki.** — Jako stary członek, wiedząc o wydatkach na walkę, przez Organizacyę toczoną, wiem, że to żądanie nie jest fantazyą lecz rzeczywistą potrzebą, dla naszego własnego dobra. Trzeba jednak uwzględnić, czy to podwyższenie wkładek, które jest konieczne, wprowadzić już teraz, czy też ze względu na ciężkie położenie kraju **podwyższenie odroczyć do ukończenia wojny.** Jako rekompensatę sądzę, aby już dziś przyjęto nasze żądania co do skłonienia rządu:

1) o dostarczenie ubrań, butów, poprawę organizacyi,
2) uznać rok wojny za półtora,
3) zmiana turnusu na korzyść robotników,
4) poprawa pensyi dla wdów, sierot po kolejarzach.

Przemówienie tow. Packana nagrodzono gorącymi oklaskami.

Tow. Jeluk (Przemyśl): O podwyższeniu wkładek czytaliśmy w „Eisenbahnere“. Ale szkoda, że tow. Tomschik nie pyta się o stan finansowych naszych grup. **Dać wszystkiego dla Centrali nie możemy** — muszą znaczną część wkładki dostać Grupy do swej wyłącznej dyspozycyi, inaczej o podwyższeniu wkładek mowy nie ma.

Tow. Wideł (Podgórze) występuje przeciwko podwyższeniu wkładek, boi się osłabienia organizacyi, bo wiele kategoryi nie będzie mogło opłacać 3 korony wkładki.

Tow. Sucharski (Stryj). Sprzeciwia się podwyższeniu wkładki, bo tego stosunki finansowe kolejarzy nie wytrzymają, a ponieważ bez Organizacyi zostać nie możemy, będziemy musieli na wypadek uchwalenia podwyżki zebrać się i znów obmyśleć inną formę organizacyi.

Tow. Krawiec (Rzeszów) stawia wniosek: Konferencya uchwala odroczyć podwyższenie wkładki po koniec wojny.

Tow. Starżowski (Przemyśl) jest za podwyższeniem wkładek, bo potrzeby organizacyi wzrosły. Cóż bowiem może dać organizacya, gdy nie ma potrzebnych funduszów?

Tow. Kaczanowski. Dyskusya pokazuje, że opinia wśród delegatów co do podwyższenia wkładek jest podzielona. Sprawę tę trzeba rozważyć chłodno i spokojnie. Jeżeli te wkładki podwyższą — **to je podwyższą delegaci całej Austryi** — gdzie przecież położenie kolejarzy jest tak samo opłakane, jak kolejarzy reszty Austryi. Delegaci nasi muszą być na konferencyi w Wiedniu, aby poznali stan organizacyi, a następnie uchwalili to, czego wymagać będzie dobro ogółu.

Proponuje następującą rezolucyę:

Konferencya przyjmuje do wiadomości wniosek Centrali o podwyższenie wkładek, ale w tym sensie, że mężowie zaufania przedstawią sprawę członkom, celem zasięgnięcia ich opinii. Uchwały członków poszczególnych Grup i Stacyi płatniczych będą dla delegatów z Galicyi na konferencyę państwową wiążące. Przytem zaznacza jednak konferencya krajowa, iż na wypadek, jeżeli państwowa konferencya we Wiedniu podwyższenie wkładek uchwali, kolejarze galicyjscy do uchwały tej się zastosują, z tem jednak żądaniem, iż w razie uchwalenia podwyżki wkładek, grupy miejscowe i Stacye płatnicze muszą otrzymać wyższą kwotę na wydatki lokalne.

Wniosek ten uchwaliła konferencya po krótkiej dyskusyi formalnej **znaczną większością głosów.**

Ponadto przyjęto jednogłośnie dodatkowy wniosek **tow. Sucharskiego.**

Konferencya wzywa Sekretaryat, aby tenże wydał bezzwłocznie ulotne pismo, wyjaśniające dokładnie potrzebę podwyższenia wkładki, oraz korzyści z tego podwyższenia dla Organizacyi płynące.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 października.

Urzędowo donoszą 19 października:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojska ks. Ruprechta. **Walka artyleryi we Flandryi wczoraj dosięgła znów wielkiego napięcia między wybrzeżem a Lys. Szczególnie gwałtowny był ogień działowy koło lasu Houthoulst, pod Passchendaele i między Gheluvelt a Zandwoorde.**

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu. **Po deszczowym ranku od wczorajszego południa bitwa artyleryi na północny wschód od Soissons dosięgła znów pełnego napięcia i toczy się dalej, przy gwałtownem użyciu amunicyi, prawie bez przerwy. Rano ruszyły naprzód koło Vauxaillon, wieczorem zaś na całym froncie, aż do Braye, po ogniu huraganowym, silne francuskie oddziały, wysłane na zwiady. W tych miejscowych walkach nieprzyjaciela wszędzie odrzucono. Bardzo silny ogień niszczący zwracał się na sąsiednie odcinki i na obszar, położony za frontem walki. Na ogień ten odpowiadaliśmy silnie. We wschodniej części Chemin des Dames Francuzi ponownie zaatakowali trzy razy nasze stanowiska na północ od młyna Vauclerc. Odparto ich krwawo. W obrębie innej armii deszcz i mgła przeszkadzały czynności bojowej. Nasi przeciwnicy utracili wczoraj 12 samolotów, w czem 6 samolotów z eskadry, która rzuciła bomby na Roulers i Ingenmunster, zrządzając znaczną szkodę w domach.**

Wschodni teren wojny.

Pod wodzą generała porucznika Estorffa wojska nasze, przeprawiwszy się w łodziach i po grobli kamiennej przez mały Sund, zajęły po walce zachodnie wybrzeże wyspy Moon. Szybkiem natarciem pokonano Rosyan, gdzie tylko stawiali opór. Do południa cała wyspa była w naszem posiadaniu. Do szybkiego sukcesu przyczyniły się bardzo oddziały piechoty marynarki, które wysiadły na ląd i wdały się w bitwę, atakując od północy i południa, oraz działa naszych okrętów wojennych. Wzięliśmy do niewoli dwa pułki piechoty rosyjskiej, każdy po 5 tysięcy żołnierzy. Zdobycz jest znaczna. Na wyspach Ozylii i Moon dostały się w nasze ręce: jeden sztab dywizyi i 3 sztaby brygady.

Nasze siły zbrojne morskie stoczyły kilka walk z nieprzyjacielskiemi okrętami wojennemi na wodach wokoło wyspy Moon. Zapaliły one strzałami rosyjski okręt liniowy „Sława“ o pojemności 13.500 ton. Zatonął on potem między wyspą Moon a wyspą Schildau, położoną obok. Lotnicy marynarki i wojska lądowe zdawali kierownictwu dokładne relacye o miejscu, w którem znajdowały się nieprzyjacielskie okręty. Kilkakrotnie atakowali oni nieprzyjaciela na lądzie i na morzu, rzucając bomby i strzelając z karabinów maszynowych, przyczem obserwowano skutek.

Na rosyjsko-rumuńskim froncie lądowym i na macedońskiej widowni wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Z miasta.

Wydawanie kart na chleb i mąkę w biurze magistrackiem przy ul. św. Jana odbywa się w taki powolny sposób, że cały szereg osób wyczekiwać musi na swoją kolej całemi godzinami, bo urzędujące tam panie zajęte są często rozmową, nie mają więc czasu i ochoty zajmować się swemi czynnościami. Nie rozumieją, że tym sposobem wyrządzają setkom rodzin krzywdę. O ile nie otrzymają w oznaczonym czasie te rodziny kartek na mąkę, to im porcye mąki przepadają...

Ziemniaki w stanie pożałowania godnym w sposób karygodny i to na miejskim placu za starą rogatką warszawską za mostem kolejowym, złożone sposobem najprymitywniejszym, kupami na ziemi, przykryte lekko słomą, bez żadnego zabezpieczenia g n i j ą na polu i nikt się tem nie troszczy. Są te podobno ziemniaki własnością gminy!

Do wiadomości Magistratu. W piekarni p. Finstera przy ul. Sołtyka pobierano we środę t. j. 17 b. m. przy wydawaniu chleba o 4 h więcej na każdą osobę, tłomacząc tem podwyżkę, że „mąka jest ładniejsza“, co mija się z prawdą, bo chleb był gorzki i znacznie gorszy. W piątek zaś podwyżkę tłomaczono tem, że sam piekarz płacił magistratowi drożej mąkę. Zapytujemy, czy p. Finsterowi wolno jest dowolnie cenę podnosić, ponieważ na tyle odbiorców podwyżka ta nie stałaby w stosunku do niby droższej zapłaconej mąki. P. Finster robi sobie widocznie reklamę przed zmianą legitymacyi chlebowych.

„Wal pan w mordę.“ W jak budujący sposób chce wychowywać uczni ślusarskich, kończących praktykę w fabryce, właściciel jej p. G ó r e c k i, świadczy nieodosobniony fakt wyrażenia się jego do przodownika Cudka przy przydzielaniu mu roboty w akordzie i 3 aspirantów na ślusarzy: Masz pan tych trzech; jak nie pójdą panu na rękę, wal pan w mordę!

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39):
Sobota: prof. dr J. Reiss: „Twórczość Fr. Schuberta z ilustracyą muzyczną“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).
Sobota: Prof. B. Olszewski — Zwiedzanie wystawy mal.

Repertuar teatru ludowego.
Sobota: „Piękna Helena.“
Niedziela po południu: „Królowa Przedmieścia“ wieczorem: „Przekupka Warszawska.“
Poniedziałek: „Dookoła miłości.“
Wtorek: „Glejt.“
Środa: „Piękna Helena“.
Czwartek: „Glejt.“
Piątek: „Róża Stambułu.“
Sobota po południu: „Porwanie Sabinek“, wieczorem: „Piękna Helena.“
Niedziela po południu: „Przekupka Warszawska“ wieczorem: „Glejt.“

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Perkins Mac Intosch Perkins, warsztaty, na listę Nr 82: Kamiński Rudolf 14 K, Głowacki Piotr 9 K, Sowiński Stanisław 15 K, Twardy Stanisław 15 K, Woldrich Karol 10 K, Bek Jędrzej 10 K, Manastyrski Józef 10 K, Szpala Franciszek 7 K, Paszta Stefan 3.50 K, Idzik Władysław 5 K, Filipowicz Karol 9 K, Struś Franciszek 9 K, Katz Isak 2 K, Kochański Stanisław 10 K, Muennich Józef 10 K, Buchwalter 2 K, Mulecki Antoni 16 K, Żółkiewicz Władysław 9 K, Markel Izrael 9 K. Razem 194.50 K.

Gal. Karp. Tow. nafat., warsztaty Wolanka, na listę Nr 89: Kozłowski Leon 10 K, Mika Józef 5 K. Razem 15 K.

Sekcya Dąbrowa na listy Nr 83 i 90: Moskal Wojciech 13 K, Żabik Stanisław 8.50 K. Sawia Józef 9 K, Bajtel Karol 7.05 K, Nowak Michał 13 K, Iwańczuk Józef 8.50 K, Lachowicz Antonina 4 K, Zakrzewski Jan 8.50 K, Raitter Mikołaj 9 K, Kołacz Bartłomiej 10.50 K, Haluch Józef 9 K, Kozubal Wawrzyniec 13 K, Szajeski Wojciech 9 K, Kisak Mikołaj 5.85 K, Rejman Władysław 6 K, Niemczyk Franciszek 8.50 K. Peryło Andrzej 6 K, Manasterski Jan 8.50 K, Cielijski Władysław 7 K, Chemi Bazyli 9 K, Bartkowski Feliks 8.50 K, Wójcik Jan 9 K, Żarski Jan 9 K, Wistrynawa Helena 4 K, Cword Jan 10 K, Furysik Michał 13 K, Minich Józef 13 K, Minich Kazimierz 5.25 K, Pacura Piotr 9 K, Matwijczuk 8.50 K, Kudela Jan 9 K, Kubicki Roch? 13 K, Tarnawski Władysław 5.25 K, Łagawa F. 8.50 K, Bocheński Antoni 10.50 K, Baran Bronisław 6.75 K, Kmiotek Wojciech 10.50 K, Barzyk Konstanty 7.80 K, Olearski Adam 7.80 K, Suwała Józef 13 K, Szopa Franciszek 13 K, Bugno Ludwik 9 K, Iwańczuk Dmytr 6 K, Lechowicz Tomasz 13 K, Wilk Wojciech 8.50 K, Baran Jan 8.50 K. Rajca Franciszek 8.50 K, Ohrynowicz Michał 13 K, Krówko Onufer 8.50 K, Górny Władysław 10 K, Chrzan Ludwik 15 K, Gierztel Piotr 13 K, Kafel Józef 10 K. Razem 490.25 K.

Kop. „Erich-Eleonora" na listę Nr. 167: Zborowski Wojciech 13 K. Pietrowski Franciszek 13 K, Walkowski Piotr 8.50 K, Świstoń Piotr 8.50 K, Szczepanik Wojciech 12 K, Pietrowski Mikołaj 7.80 K, Frank Eisig 3.30 K. Razem 66.10 K.

Akc. tow. naftowe „Galicya" i kop. „Pontresina" na listę Nr 160: Pękal Julian 13 K, Pojnar Stanisław 8.50 K, Ćwik Wasyl 8.50 K, Iwanicki Antoni 8.50 K, Stefański Michał 8.50 K. Jandzio Tomasz 12 K, Wasacz Jan 9 K, Świerz Władysław 9 K, Pietruszewski J. 9 K, Wasiewicz Władysław 7 K, Kuczkowski Antoni 6 K. Razem 99 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1216).